

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK WYCHODZTWA

12 (670)

NIEDZIELA 25 marca 1973

ROK XV

Paweł VI o św. Teresie

Do naszego Drogiego Brata, Jana Baudre, bpa Bayeux i Lisieux.

Setna rocznica urodzin Teresy Martin rzuca szczególne światło na rok 1973. Oby jej obcowanie z Bogiem, jej prostota w modlitwie, pociągnęły serca ludzkie ku poszukiwaniom „rzeczy wyższych”. Oby jej dziecięca ufność otworzyła drogę tym, co wątpią w istnienie Boga lub cierpią z powodu braku znajomości prawd wiary. Oby jej ogromna miłość wzbogaciła nasze codzienne prace i zjednoczyła wszystkich w Kościele. Jesteśmy pewni, że w tym roku jubileuszowym będzie ona szczególnie pamiętała o swej obietnicy: „moim niebem będzie dobrze czynić na ziemi”.

W naszych czasach życie w obecności Bożej jest jedynym ratunkiem, ale to nie łatwe. Nieraz wątpimy w obecność Bożą, poddajemy się magii świata, który chce odciągnąć nas od źródła i przekreślić cel naszego życia. Jednocześnie od czuwamy w sobie głód modlitwy, kontemplacji pozbawionej egoizmu, modlitwy pełnej wdzięczności. Cała nasza praca dla Boga we wszystkich rodzajach apostołstwa, powinna czerpać siłę w modlitwie, sięgnąć do Serca Jezusowego, bo w przeciwnym wypadku będzie ona bezwartościowa, pozostanie jej tylko imię zaczerpnięte z Ewangelii.

Współczesnemu człowiekowi św. Teresa ukazuje wzór życia pełnego wiarę, zjednoczenia z Bogiem w spełnianiu codziennych obowiązków. Jej życie było nieustanną rozmową z Ukochanym w wymianą dowodów miłości w trosce o dobro całego Kościoła na ziemi. Tym wszystkim, którzy poszukują prawdy, wzoru osoby ludzkiej, którzy łakną ducha modlitwy i przeżycia obecności Boga w świecie — kimkolwiek są — mistykami lub ludźmi czynu — wołamy: spójrzcie na świętą Karmelitankę z Lisieux! Należała

do tego świata, żyła w świecie, pozostając zatopiona w Bogu, w modlitwie.

Współczesny człowiek potrzebuje **nadziei**. Wśród nas są ludzie u kresu sił fizycznych i moralnych, zawieszeni nad przepaścią rozpacz. Czują się bezsilni wobec wielu problemów naszych czasów. Codzienna praca wydaje im się przygniatająca, beznadziejna, bezużyteczna. Cierpienie fizyczne rozbiera ich, skłania do bezczynności i narzekania. Ludzie nauki widzą całą swoją bezradność wobec sił, które wyzwolili i drżą ze strachu. Przeraża wszystkich „milczenie Boga”. Stąd jedni zapadają w obojętność, inni szukają zapomnienia w zaspakajaniu swych zachcianek, jeszcze inni wznoszą bunt lub popadają w rozpacz. Tych wszystkich św. Teresa od Dzieciątka Jezus poucza, by nie liczyli nigdy na siebie i

swoje siły, lecz ponad wszystko na miłość Chrystusa, która jest większa od naszej słabości i przez udział w męce prowadzi do chwały, ukazuje prawdziwą wielkość życia. Niech św. Teresa ukaże nam wszystkim swoją małą, królewską drogę dzieciństwa, która jest, jedynym lekarstwem na nasze mędrkowanie, obojętność czy smutek. Ciężkie przeżycia rodzinne, wahania, obawy mogły zniszczyć jej świętość; choroba nie oszczędziła młodości i przyniosła jej straszliwe „noce wiary”. W największym opuszczeniu Bóg pozwolił jej odkryć ufność, odwagę, cierpliwość i radość — prawdziwą wolność. Wzywamy wszystkich ludzi dobrej woli, szczególnie słabych i ponizonych, aby rozważyli tę przedziwną moc nadziei.

Wreszcie najbardziej pożądanym w naszych czasach jest **zjednoczenie** w społeczeństwie, grupie chrześcijan — tam, gdzie Bóg zapragnął nas mieć. **(Dokończenie na str. 9)**



Zbierzemy się znowu w Lisieux w dniu 17 czerwca br.

Znak oczyszczający

Scena gwałtowna... pachnie awanturą! Coś podobnego jeszcze się nie zdarzyło. Wszystko dzieje się w obrębie świątyni, na oczach arcykapłana i jego straży. Tutaj rosną ich kapitały. Ofiarne zwierzęta sprzedawane dzieciom Izraela; do tego dochodziły: oliwa, wosk i drogocenne pachnidła. Wszystko to stanowiło materiał ofiary, kupowanej za ostatnie pieniądze, bo to przecież dla Najwyższego... Nagle Ktoś odważa się zakwestionować ustalony porządek. To nie bunt, ale szczerza i odważana kontestacja. Ktoś na oczach wszystkich kontestuje, mówi że tak być nie powinno! Tego jeszcze nie było!

Ten kram handlarski był zatwierdzony i jakby „uświęcony” wiekową tradycją. Wojska rzymskie, poganie nie odważali się naruszyć tego porządku. A tu, „cieśla z Nazaretu” pojawia się z biczem w ręku. Wypędza woły, baranki... Wywraca stoły bankierów... Ich monety rozrzuca po ziemi... Sprzedającym gołębie nakazuje: „Weźcie to stąd, a nie róbcie z domu Ojca mego targowiska”.

Przyszedł do swojej własności. Trzydzieści trzy lata temu. Przyniesiono Go do tej świątyni. Trzymał Go na rękach starzec Symeon i wypowiadał prorocze słowa: „Dziecię to jest zbawieniem wszystkich narodów, światło na oświecenie pogan i chwałą ludu Twego, Izraela” (Łk. 2, 30-32). Jako dwunastoletni chłopiec, wzorem innych, pielgrzymował do tej świątyni. Znalazł się wówczas pomiędzy starszyzną. Zadawał im pytania i udzielał trafnych odpowiedzi. Starsi „zdumiali się bystrością Jego umysłu i odpowiedziami”.

Dwunastoletni Jezus, nowy Znak Boga obecnego wśród ludzi, obecny „w sprawach, które do Jego Ojca należą” (Łk. 2, 47-49).

Teraz przyszedł na święto Paschy. Święto to uprzytomniało synom Izraela wyjście z niewoli egipskiej. Wymarsz ku wolności... przejście przez morze „pustynię... Osiedlenie się w ziemi obiecanej. Oczywiście dowody dobroci i opieki Bożej. Jak kto mógł tak dziękować Bogu. Pielgrzymowali Izraelici do Jeruzalem, w świątyni składali Bogu ofiary wdzięczności i prosili o przebaczenie win. Niestety, tu już nie chodziło o chwałę Boga. Skostniały ryt i pozorny kult zasłaniały Boga. Chwała Boża stała się parawanem,

za którym ukrywała się kasta kapłanów i starszyzny.

Ten stan pogarszał się z roku na rok. Ustami proroków zapowiadał Bóg dzień oczyszczenia świątyni (zob. Zachar. 14, 21).

Jezus z Nazaretu, Znak Boga, przyszedł do swoich i do swego. On, który „**Jest - Jest tam, gdzie jest**”. Ten Znak nie znosi zakłamania i dwuznaczności. Jego dom nie może być targowiskiem, Jego służby - nieuczciwymi handlarzami, Jego kult przetargiem handlowym. Oczyszcza więc Dom swego Ojca, Dom swej Obecności. Przypomina, że „Dom mój domem modlitwy zwany będzie dla wszystkich narodów” (Izaj. 56, 7). Znak Obecny domagający się nowej rzeczywistości.

Mija zaskoczenie i co odważniejsi ośmielają się zaczepić Jezusa: „Jakim znakiem wykażesz się wobec nas, skoro takie rzeczy czynisz?” Domagali się znaku, a Znak stał przed nimi i daje im odpowiedź: „Zburzcie tę świątynię, a Ja w trzech dniach wzniosę ją na nowo”.

Nieporozumienie. Faryzeusze patrzą na misternie ułożone kamienie świątyni.

Widzą w ofiarach dostojnych, choć nie zawsze uczciwych ludzi, wewnętrzną piękno. Trud czterdziesto-sześćoletniej budowy. To wszystko dla Najwyższego. Tu Izrael składa Jedynemu i Najświętszemu ofiary wdzięczności. To świątynia Izraela.

Nieporozumienie staje się jeszcze większe... Jezus, nowa Świątynia, miejsce dla wszystkich ludzi, Świątynia wieczna i niezniszczalna. Świątynia, która ulegnie trzydniowemu zniszczeniu, ale pojawi się wspanialsza, promieniująca spojeniami jedności Bóstwa z człowieczeństwem. Do faryzeuszów, stojących przed Jezusem, odnoszą się słowa O. E. Schillebeeckx'a: „Osobiste zhliznienie się Jezusa-człowieka było dla Jego współczesnych wezwaniem do osobistej spotkania się z dawcą życia, Bogiem, ponieważ człowiek ten był osobowo Synem Bożym”.

Jezus Świątynią Boga żywego, pokornym Sługą Najwyższego i najbiedniejszego człowieka! Dostęp do Niego mają wszyscy ludzie. Mogą dotykać, przychodzić do Niego takimi, jakimi są, ale odchodzą innymi: uzdrowionymi i wyzwolonymi. W Nim - Świątyni Boga Żywego i przez Niego dokonuje się cudowna wymiana, nie krucjata korzystna dla spryciarzy, ale wymiana Miłości.

Roman Duda OMI.

Ewangelia

3 NIEDZIELA W. POSTU (Jan 2, 13-25) - 25 marca

„Zburzcie tę świątynię, a Ja w trzech dniach wzniosę ją na nowo”

Zbliża się pora Paschy żydowskiej i Jezus udał się do Jerozolimy. W świątyni napotkał tych, którzy sprzedawali woły, baranki i gołębie oraz siedzących za stołami bankierów.

Wówczas sporządziwszy sobie bicz ze sznurków, powypędzał wszystkich ze świątyni, także baranki i woły, porozrzucił monety bankierów, a stoły powywracał. Do tych zaś, którzy sprzedawali gołębie, rzekł: „Weźcie to stąd, a nie róbcie z domu Ojca mego targowiska”.

Uczniowie Jego przypomnieli sobie, że napisano: „Gorliwość o dom Twój pożera Mnie”. W odpowiedzi zaś na to Żydzi rzekli do Niego: „Jakim znakiem wykażesz się wobec nas, skoro takie rzeczy czynisz?” Jezus dał im taką odpowiedź: „Zburzcie tę świątynię, a Ja w trzech dniach wzniosę ją na nowo”. Powiedzieli do Niego Żydzi: „Czterdzieści sześć lat budowano tę świątynię, a Ty ją wzniesiesz w przeciągu trzech dni?” On zaś mówił o świątyni swego ciała. Gdy więc zmartwychwstał, przypomnieli sobie uczniowie Jego, że to powiedział, i uwierzyli Pismu i słowu, które wyrzekł Jezus.

Kiedy zaś przebywał w Jerozolimie w czasie Paschy, w dniu świętym, wielu uwierzyło w imię Jego, widząc znaki, które czynił. Jezus natomiast nie zwierzał się im, bo wszystkich znał i nie potrzebował niczego świadectwa o człowieku. Sam bowiem wiedział, co w człowieku się kryje.

Wierni nauczaniu Apostołów

Przygotowując się do uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego, musimy sobie jasno powiedzieć, że tylko ten ma prawo do imienia chrześcijanina, kto w codziennym życiu jest wierny Chrystusowi. To znaczy żyje według tych zasad życia chrześcijańskiego - a tym samym nie dają gwarancji, że dzieci ich będą wychowane po chrześcijańsku.

Jednak, co to znaczy życie chrześcijańskie, — owa wierność w codziennej praktyce? Najlepiej mówi o tym sam Chrystus. Przeczytajmy ostatnie kilka wierszy ewangelii św. Mateusza. One bowiem zawierają ostatnie polecenia jakiego Pan Jezus daje apostołom mówiąc: „Dana mi jest wszelka władza na niebie i na ziemi. Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha św., — nauczając je zachowywać wszystko cokolwiek ja wam przykazałem. A oto ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata (Mt. 28, 18-20).

Chrystus Pan nie tylko mówi: nauczajcie i chrzczycie, ale wyraźnie dodaje i podkreśla „Uczcie zachowywać wszystko cokolwiek ja wam przykazałem”. Innymi słowy: znać naukę Chrystusową i mówić o biskupach, za bardzo przywy-

być ochrzczone — to za mało. Aby chrześcijaninem być — trzeba zachowywać to co Chrystus przykazał. W tych ostatnich pouczeniach jest streszczona cała misja duszpasterska jaką Chrystus powierzył Kościołowi, na wszystkie czasy — aż do skończenia świata. Apostołowie więc nauczają w imię Chrystusa i chrzczą w imię Trójcy św. Ale nie czynią tego według własnej fantazji, lub własnego wymysłu, lecz jako świadkowie wierni — tak jak Chrystus im przykazał. „Cośmy słyszeli o Słowie żywota i co widzieliśmy oczyma naszymi i czego dotykały ręce nasze — mówić św. Jan — ...to wam głosimy, abyście i wy współuczestnictwo mieli z nami, z Ojcem i z Synem jego Jezusem Chrystusem ((1 J. 1).

Z kolei, gdy w naszych czasach tak wiele się mówi o powrocie do źródeł, o szukaniu natchnienia i wzoru życia chrześcijańskiego u pierwszych chrześcijan, bądźmy logiczni sami z sobą. Zamiast gubienia się w ogólnych frazesach i nastawiania uszu na tych co jakieś „nowe” chrześcijaństwo wymyślają — raczej przeczytajmy uważnie to co Dzieje Apostolskie (2, 42) mówią o pierwszych chrześcijanach. Czytamy tam, że pierwsi chrześcijanie „trwali mocno przy nauce apostoelskiej oraz w łączności braterskiej, uczestniczyli w łamaniu chleba i w modlitwach”.

A więc: mocne trwanie przy nauce apostoelskiej, braterska jedność uczestnictwo w Eucharystii i modlitwa — oto charakterystyczne cechy pierwszych chrześcijan. Jeżeli i my do nich podobni być chcemy popatrzmy czy te same cechy są również u nas widoczne. A najpierw — jakie jest nasze trwanie przy nauce apostoelskiej.

Chrystus Pan nie zostawił po sobie żadnych pism. Za to apostołom polecił, aby przyszłym pokoleniom, aż do końca świata przekazywali całość jego nauki i środków zbawienia. Na czele apostołów postawił św. Piotra polecając mu „ty zaś utwierdzaj braci twoich” (Lk. 22, 32). Wszystkim innym zaś polecił: aby słuchali apostołów mówiąc: „Kto was słucha — mnie słucha”.

Jednak — gdzie są ci apostołowie — moglibyśmy zapytać. Przecież oni już pomarli. Nie ma ich między nami! Czy na prawdę? Myśmy za bardzo przywykli kliśmy widzieć w nich jakichś niedos-

tępnych panów — a zapomnieliśmy, że właśnie oni, biskupi — są apostołami naszych czasów. Na ich czele zaś następcą św. Piotra Papież.

Jeżeli więc chcemy wiedzieć czy trwamy we wierności nauce apostoelskiej — powiedzmy jaka jest nasza wierność nauczaniu grona apostoelskiego naszych czasów z Papieżem na czele. Dla nas nie ma znaczenia to co wymyśla jakkolwiek fałszywy prorok — chociażby nawet i księdzem był, ale to czego naucza Papież i Biskupi. Najwspanialszym świadkiem ich nauki jest dla nas ostatni Sobór. Za tym światłem trzeba nam iść. Ono nie myli!

Ks. Witold Kiedrowski.

Modlitwa Powszechna na 3. niedzielę W. Postu (Cykl B)

Bracia, Jezus nie chce, aby Dom Jego Ojca stał się targowiskiem.

1) Przez pewien czas Kościół stanowił potęgę ziemską. Aby Jego słudzy byli coraz bardziej bezinteresowni, błagajmy Pana.

2) Modlmy się za właścicielami banków, domów handlowych, ludzi majątnych, aby potrafili troszczyć się o sprawiedliwość i dobro wspólne.

3) Jezus umiał mówić i działać nie zważając na ludzkie względy. Aby Bóg dał wszystkim poczucie odpowiedzialności i odwagę konieczną, błagajmy Pana.

4) W naszym społeczeństwie bogaci niejednokrotnie zatracają poczucie wartości rzeczy wyższych, a ubogim tak trudno znaleźć miejsce godne dzieci bożych. Aby wszyscy nasi bracia starali się o lepszy podział dóbr, błagajmy Pana.

5) Chrystus z energią zabiegał o czystość Świątyni. Prośmy Boga, aby podczas Wielkiego Postu wywolił nasze serca z tego wszystkiego, co je obciąża i aby oczyścił naszą wiarę.

Panie, okazałeś wielkość w walce o czystość Świątyni; dopomóż nam, abyśmy nie zważając na ludzkie względy, prowadzili życie w wierności Bogu i swoim przekonaniom. Który królujesz z Ojcem i Duchem Świętym teraz i przez wszystkie wieki. Amen.



Le Sviato KATOLICKIEGO

NOWI BISKUPI W CZECHOSŁOWACJI

W wyniku prowadzonych od dłuższego czasu negocjacji pomiędzy Watykanem a rządem CSRS Stolica Apostolska mianowała czterech nowych biskupów, którzy obejmą jako ordynariusze administrację nie obsadzonych dotychczas diecezji na terenie CSRS. Ks. Juliusz Gabri został mianowany administratorem apostolskim w Trnawie, ks. Józef Feraner — biskupem ordynariuszem diecezji w Bańskiej Bystrzycy, ks. Jan Pastor — biskupem ordynariuszem diecezji Nitra oraz ks. Józef Vrana — administratorem apostolskim w Ołomińcu. Ten ostatni był przewodniczącym stowarzyszenia „księży pokoju”, wznowionego pod naciskiem rządu w 1969. Ks. Vrana zrezygnował z funkcji przewodniczącego i zaprzestał wszelkiej działalności w stowarzyszeniu. Jego nominacja jest owocem oczywistego kompromisu wobec żądań władz państwowych.

Nominacja czterech nowych biskupów powiększa ilość ordynariuszy w diecezjach Czechosłowacji do sześciu. Nie rozwiązuje to w pełni sytuacji, pozostaje bowiem jeszcze siedem wakujących stolic biskupich.

DWÓCH KARDYNAŁÓW MIANOWANYCH W ROKU 1969

W poniedziałek 5 marca br., w czasie tajnego konsystorza, papież podał nazwiska dwóch kardynałów mianowanych in pectore w dniu 28 kwietnia 1969 r. Dwaj kardynałowie, których nazwiska zachował Ojciec św. w tajemnicy, to ordynariusz Litomierzyc w Czechosłowacji, Stefan Trochta i ordynariusz Cluj-Gherla w Rumunii, który zmarł 28 maja 1970 r.

W sprawie biskupa Litomierzyc Stefana Trochty Ojciec św. oświadczył, że od opublikowania jego nazwiska na konsystorzu w r. 1969, powstrzymało go to, że był jeszcze, chociaż już śmiertelnie chory, kard. Beran, który mimo że przebywał poza ojczyzną, zachował tytuł arcybpa Pragi. „Powstrzymały mnie jednak — dodał Paweł VI — nadzieja i pragnienie, zawsze żywe u Stolicy Apostolskiej, dokonania w międzyczasie dalszych pos-

tępów na zapoczątkowanej od wielu lat drodze, zmierzającej do znormalizowania sytuacji Kościoła w Czechosłowacji oraz — kanonicznego zarządu diecezjami w tym kraju. Dzięki nominacji w ostatnich dniach czterech biskupów czechosłowackich, co jest wynikiem początkowej jeszcze i niepełnej normalizacji — ale która, jak mamy nadzieję, zostanie w najbliższym czasie wzbogacona — z radością ogłaszamy dzisiaj wiadomość o nominacji bpa Trochty. Jesteśmy pewni że napełni ona radością i zadowoleniem nie tylko katolików, lecz również całe społeczeństwo Czechosłowacji”.

Warto tutaj przypomnieć postać ks. bpa Trochty. Urodzony 26 marca 1905 r., wyświęcony na kapłana w 1932 po ukończeniu studiów w Turynie, w czerwcu 1942 r. zostaje złapany przez Niemców w Pradze i wywieziony do Mauthausen, następnie do Dachau. Stawiony pod mur w szeregu skazańców, jakimś cudem uniknąwszy śmierci, ucieka z wagonu wiozącego rozstrzelanych do krematorium. Wróciwszy do Pragi, pod koniec 1947 r. otrzymuje sakrę biskupią, w r. 1952 zostaje aresztowany i skazany na 25 lat więzienia.

Przez 8 lat nie wolno mu odprawiać mszy św., odmawiać brewiarza. Zwolniony w 1960 r. z trudnością zarabiał na życie, bo, jak mówi, „przedsiębiorca stosunkowo łatwo zatrudnił dawnego więźnia, ale nie dawnego biskupa...”. Osiem lat żyje w nędzy, pracując jako hydraulik i murarz (1960-1968). „Nie zaszkodzi biskupowi nauczyć się naprawiać zamków u drzwi czy rurę wodociągową”, oświadczył z humorem jednemu z dzienników czechosłowackich podczas wioziny praskiej.

Ojciec św., przypominając postać zmarłego biskupa Cluj-Gherla w Rumunii, Juliusza Hossou, który został również mianowany kardynałem in pectore w r. 1969, powiedział: „To on sam, na wiadomość o moim zamiarze, gorąco mnie prosił, bym nie ogłaszał tego. Zobowiązałem się uszanować to życzenie przynajmniej w tym sensie, by nie podawać do publicznej wiadomości jego

nominacji na kardynała. Obecnie po śmierci biskupa Hossou poczytuję sobie niemal za obowiązek powiadomienie o tym fakcie, tak by cały Kościół, a zwłaszcza Kościół rumuński, poznał moje pragnienia oraz motyw, dla których nie ogłosiłem tej nominacji. Czynię to dopiero w dniu dzisiejszym”.

XUAN THUY U OJCA ŚWIĘTEGO

Papież przyjął na specjalnej audiencji Xuan Thuy, przewodniczącego delegacji północnowietnamskiej na konferencję paryską. Nawiązując do tego spotkania Paweł VI powiedział m.in. w czasie generalnej audiencji w bazylice Św. Piotra: „Spotkałem się z przedstawicielem Północnego Wietnamu, który prosił o tę audiencję, aby mnie zapewnić, że jego naród i jego rząd prawdziwie życzą sobie pokoju”. Rzecznik Stolicy Apostolskiej w czasie konferencji prasowej wyjaśnił, że Xuan Thuy, któremu towarzyszył członek delegacji północnowietnamskiej na konferencję pokojową, przybył, by wyrazić wdzięczność Papieżowi za jego wkład w zakończenie wojny w Wietnamie. W rzymskich kołach dziennikarskich mówi się, że Paweł VI omawiał z delegacją północnowietnamską sytuację katolików w tym kraju oraz sprawę pomocy ze strony międzynarodowego „Caritas”.

PIERWSZY LIST PASTERSKI NOWEGO WIKARIUSZA RZYMU

Nowy wikariusz generalny Rzymu, ks. arcybiskup Ugo Poletti, wystosował pierwszy list pasterski do wiernych swej diecezji. Stwierdził on, iż takie przejawy współczesnego życia, jak rozbicie rodziny, bunt przeciwko porządkowi prawnemu, pornografia, narkomania itp., które uważane są niekiedy jako wyraz ludzkiej wolności i godności, w rzeczywistości stanowią jedynie zamaskowanie bezsilności i kapitulacji przed egoizmem. Ks. arcybpa Poletti wezwał wiernych do przemyślenia tych problemów w okresie Wielkiego Postu.

Cierniowa mitra

- Różne rzeczy mówi się w gorączce.
- Ależ oni jej proponowali zwolnienie. Podsuwali do podpisu obywatelstwo. Dla niej wtedy narodowość złała się z wiarą. Odpowiedziała, że przysięgła na Ewangelię. W katedrze. Że ksiądz biskup modlił się dla niej o odwagę. I że ona tak jak on...
- Skąd znała dalsze losy biskupa?
- Kiedy go aresztowano, jeździła do Poznania, do gestapo. A potem kiedy wywieziono go z Łądu... Znowu. Obawiam się, że niewiele mu pomogła. Już stamtąd nie wyszła. A potem jej mąż...
- A jego rodzice?
- Wyjechali na roboty. Przeżyli. Teraz mieszkają w Stanach. W każdym razie mieszkali tam jeszcze parę lat temu.
- Nie wrócili do kraju? Przecież to oni...
- Może właśnie dlatego — odpowiada pani M.
- Jak to było? Dwudziestoletnia dziewczyna, rozsądna, rzeczowa Hilda siedzi naprzeciw wysokiego człowieka w sutanach. W przyległym pokoju pani Ludwika niecierpliwie rozstawia talerze. Czas na kolację.
- Czy wiesz — pyta biskup — że za to, co chcesz zrobić, trzeba będzie odpowiadać?
- Hilda beztrzęsio poprawia splecioną nad czołem koronę warkocza.
- Za wszystko trzeba odpowiadać, no nie?
- Boga należy kochać dla Niego samego, nie tylko kiedy idzie o chłopca.
- Czy to nie wszystko jedno? Powinien się ksiądz cieszyć, że chce być katoliczką.
- Nie jestem w istocie pewien, czy naprawdę chcesz. Ten chłopiec...
- Nie pozwolę, aby nas coś dzieliło. Potem są kłopoty z wyznaniem dzieci i w ogóle. On jest Polakiem. A ja w gruncie rzeczy, chociaż nie taka pobożna, ale...
- Bogiem nie można kupczyć, moja droga. Nie można kupować sobie wyznania, tak zresztą jak nie można kupić sobie męża.
- Chcę być szczęśliwa. On powiedział, że jakby były dzieci, to chrzciłibyśmy tylko w katolickim kościele, więc...
- Czy zdajesz sobie sprawę, że jest wojna? Twój rodacy zajęli kraj. Ludzie będą walczyć o wolność, wszyscy. Wybierasz trudną drogę.
- Chcę być z Jankiem — upiera się dziewczyna. Rzuci biskupowi niechętnie spojrzenie.
- A ja chcę, żebyś była z Bogiem. Żeby Najświętsza Matka stała przy tobie, cokolwiek by się stało. Żebyś w krytycznej chwili u Niej, mogła czerpać siły, znalazła oparcie. Obawiam się, że wiele tych sił ci potrzeba.
- Eksceleńco! mnie nie chce. Odmawia, bo urodziłam się Niemką. Powiedziałam przecież, chodziłam do polskiej szkoły.
- Modlę się, abyś zechciała uwierzyć, pragnęła uwierzyć. Żebyś poczuła się jedną z nas, bo takie tylko życie uważasz za słuszne. Za jedyną dla siebie drogę.
- Hilda odchodzi. I znowu jest w gabinecie biskupa. Nas

tępną rozmowa ciągnie się długo. Po wyjściu z Gdańskiej dziewczyna kieruje się ku katedrze. Długo klęczy przed Najświętszym Sakramentem.

Za trzecim razem stara się mówić już tylko po polsku. Prawie nie wtrąca niemieckich słów. Jej zachowanie także się zmienia. Nie gniewa się już na biskupa.

Ks. biskup Kozal nie przyjął zaproszenia na weselną ucztę. Przeciwnie, zaznaczył surowo, że nie czasy po temu. Jakże jednak wesele bez przyjęcia i tańców? Tylko panna młoda wyrzekła się białej sukni i strojnego korowodu konnych furmanek. Z kościoła w swojej parafii wracała z mężem pieszo. Od biskupa Kozala otrzymała na nową drogę życia różaniec. Potem odebrano go jej w obozie. Było to jedynie doczesne dobro (oprócz odzieży), złożone w kancelarii w Ravensbrück. Znalazła się w pierwszej partii więźniarek poddanych operacjom kostnym. Przeżyła dwa bolesne zabiegi, niezliczoną ilość koszmarnych opatrunków. Zmarła przy trzeciej operacji.

— Kiedy to się stało? — pytam panią M.

— Wiosną — odpowiada. — W czterdziestym drugim. A może to już był czterdziesty trzeci? Wszystko mi się poplątało. Byłam ciężko chora.

— Była przytomna?

— Nie byliśmy razem do końca. Pamiętam ją jednak po pierwszym zabiegu. Wołała głośno: „Eksceleńco, ja tylko dlatego, że to prawda!” Musiałyśmy zatykać jej usta poduszką, bo kapo się gniewała. Szeptała także Wierzę w Boga. Była dzielna — dodaje po namyśle. — Myśmy nie miały ratunku, ale ona...

To wszystko piszę już po wizycie gospodyni biskupa Kozala. Pani Ludwika zadzwoniła do drzwi któregoś popołudnia. Przystojna starsza pani. Jej mała wychowanka pięcioletnia Mariolka, podczas naszej rozmowy bawiła się z moją córeczką. Wysokie, dziecinne głosy dobiegały zza drzwi, turkotał lalczyny wózek. Przed domem, na soczystej, majowej trawie stał inny, prawdziwy. Pod budką spało-niemowlę któregoś z sąsiadów. W młodych gałązkach sosen migotał promień słońca.

Byliśmy bardzo daleko od wiosny i tych dzieci. Oczy starej kobiety wzbierały łzami. Co chwila podnosiła do nich wilgotną już chusteczkę Borykała się ze wspomnieniem, tym żalem, ciągle świeżym widać, skoro uderzył w jej pamięć wstrzymywanym szlochem.

— Nie powiedziałam jeszcze, jak odjeżdżało polskie wojsko. To nic, że dopiero teraz?

— To nic. Proszę, niech pani mówi wszystko, co tylko się przypomnia.

— Oni stali u nas w domu, na Gdańskiej. Tak samo iak potem niemiecki sztab, co to pani wie, pułkownik ostrzegął.

— Rozumiem.

— Gotowałam dla nich. Byli kilka dni. I kiedy odjeżdżali, oficer... Nie wiem, jaki miał stopień. Starszy już...

Czekam, aż wytrze nos. Patrę w okno. Do wózka podchodzi matka, pochyla się nad dzieckiem, poprawia kocyk. Za drzwiami dziewczynki bawią się chyba w pociąg, bo gwiżdżą na cały dom.

— On powiedział: „Niech ksiądz biskup jedzie z nami. Wojna jest przegrana. To już koniec wszystkiego. Ksiądz biskup uratuje się. Wyjedzie za granicę”.

— A on?

(Ciąg dalszy nastąpi)

PIESKIE ŻYCIE. - Mark Carlisle, minister spraw wewnętrznych Wielkiej Brytanii, przyznał w Izbie Gmin, że na utrzymanie psów strzegących więzienia w Leicester wydaje się dwukrotnie więcej pieniędzy niż na utrzymanie aresztantów. Czworonożni strażnicy otrzymują dziennie 75 dkg mięsa i na deser słodkie ciasto. Psi obiad kosztuje tygodniowo 3 funty, zaś wyżywienie więźnia półtora funta.

Na marginesie tej sprawy jeden z dzienników brytyjskich przypomina, że przeciętna renta wynosi w Anglii od 1,85 - 3 funtów szterlingów tygodniowo.

REWIDENT. - Do orkiestry Filharmonii kieleckiej zawiata, wcale nie kurtuazyjnie, rewident finansowy z nadrzędnej i bardzo szacownej instytucji. Owe człowiek zdumiał się ogromnie dlatego w składzie zespołu figuruje aż 4 flecistów? Przecież to rozrzutność finansowa i kadrowa. Ze zdziwieniem przyjął więc wiadomość, że jest to normalny skład zespołu filharmonicznego. Z nieznanym spokojem zagłębił się przeto w dokumentach, z których m.in. wynikało niezbicie, że w jednym z koncertów występowało tylko dwóch flecistów. Na taką „niegospodarność” Iadrową zaden stróż Skarbu Państwa nie może - rzecz jasna - pozwolić. Wezwał tedy dyrektora, aby ten wy tłumaczył się z nienależytej gospodarności zasobami ludzkimi. Kiedy wszelkie racjonalne argumenty zawiody, dyrektor odezwał się w te słowa: - „Gdyby ś.p. Schumann wiedział, że pan będzie kontrolował naszą orkiestrę, skomponowałby utwór na cztery, a nie na dwa flety” Też nie poskutkowało.

Tenże rewident trafnie zauważył, że w trakcie koncertu nie wszyscy muzycy są jednakowo obciążeni pracą, zaś honoraria pobierają równo. Uznał przeto, że zasada równego wynagrodzenia nie licuje ze znaną zasadą: „jaka praca - taka płaca”. Siadł przeto nad partyturę i przy pomocy liczydeł obliczył kto, kiedy i ile pauzował i na tej podstawie ustalił wynagrodzenie. Największą stawkę uzyskał skrzypek, zaś perkusista, który podobno tylko trzy razy uderzył w kotły, zarobił 5 zł. Sprawiedliwości stało się zadość!

Arcybiskup Bilczewski

Przez 50 lat żywo w pamięci wiernych i duchowieństwa archidiecezji lwowskiej pozostaje postać świętobliwego arcybiskupa Józefa Bilczewskiego. Dnia 20 marca 1973 r. przypada 50 rocznica jego śmierci. Pragniemy przedstawić czytelnikom tę świetlaną postać w wymiarze życia ziemskiego oraz w perspektywach życia niebieskiego.

W granicach 63 lat zamknęło się życie Sługi Bożego ale mimo krótkiego czasu zajaśniał on takim blaskiem mądrości i cnoty, rozpalal serca takim żarem miłości, że dzisiaj jeszcze budzi podziw, zainteresowanie i pragnienie poznania bliżej jego życia i działalności.

Józef Bilczewski przyszedł na świat w podkrakowskiej wiosce Wilamowice 26 kwietnia 1860 r., w ubogiej rolniczorzemieślniczej rodzinie. Od młodzieńszych lat marzył o kapłaństwie, ale ojciec jego Franciszek, cieśla z zawodu i rolnik, pragnął syna nauczyć rzemiosła. Józef mimo dobrej woli okazał się jednak niezdamny w rzemiośle ciesielskim. Opowiadał o tym z humorem: „Niezaradność moja ułatwiła mi naukę. To też Ojciec zdecydował: „on do niczego, niech idzie do szkoły!”

Więc poszedł do szkoły do Wadowic. Maturę zdał z odznaczeniem. Po roku studiów medycznych wstąpił do Seminarium Duchownego w Krakowie, gdzie po ukończeniu Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymał święcenia kapłańskie w r. 1884. Marzeniem jego była katedra uniwersytecka. Jako wikariusz w Mogile przygotowywał już pracę habilitacyjną. Ks. Kardynał Dunajewski poznał zdolności młodego kapłana i posłał go na studia zagranicę do Wiednia, Rzymu i Paryża.

W stolicy chrześcijaństwa spotkał się z głośnym archeologiem włoskim Janem Baptistą de Rossi'm i pod jego kierunkiem studiował archeologię, poznając bogate świadectwa i pomniki starożytności chrześcijańskiej. Z doktoratem teologii wrócił do Ojczyzny. Po krótkim okresie pracy duszpasterskiej habilitował się na Uniwersytecie Jagiellońskim z dogmatyki w r. 1890, a w r. 1891 otrzymał katedrę dogmatyki szczegółowej na Uniwersytecie lwowskim. Jego wykłady doskonałe przygotowane i świetnie głoszone zyskały mu uznanie młodzieży i społeczeństwa. Oprócz szeregu wydanych prac naukowych ogłosił drukiem dwa głośne

dzieła: „Archeologia chrześcijańska wobec historii Kościoła i dogmatu” (1890) oraz „Eucharystia w świetle najdawniejszych pomników piśmiennych, ikonograficznych i epigraficznych” (1898). Obydwa dzieła wydano również w języku czeskim. Młody profesor został powołany na członka Akademii Umiejętności w Krakowie oraz innych towarzystw naukowych, zwłaszcza Papieskiej Akademii Archeologicznej. Kiedy na wiosnę 1900 r. zmarł arcybiskup lwowski Seweryn Morawski, namiestnik Galicji hr. Piniński postawił kandydaturę ks. prof. Bilczewskiego, wybranego w tymże roku rektorem Uniwersytetu Lwowskiego. Sługa Boży początkowo opierał się, gdy jednak Piniński oświadczył, że ani Wiedeń, ani Rzym nie zgodzą się na jego odmowę, wreszcie ustąpił.

Papież Leon XIII dnia 17.12.1900 mianował ks. J. Bilczewskiego arcybiskupem metropolitą lwowskim. Konsekracja odbyła się 20.1.1901. Przez 23 lata pasterzowania główną troską nowego arcybiskupa było pomnożenie liczby duchowieństwa i placówek duszpasterskich. Rezultaty były widoczne: przybyło duchownych diecezjalnych 200, zakonnych 109, sióstr zakonnych 865, nowych parafii 17, nowych kościołów 329.

W jednym z listów pasterskich pisał: „Niczego bardziej nie pragnę, jak żebym umierając mógł powiedzieć o mojej diecezji, że byłam pasterzem najbardziej katolickiego ludu”. Kiedy umierał 20.3.1923 r. mógł z ulgą dziękować Bogu za wiosenny rozkwit życia religijnego na terenie archidiecezji.

„Godności biskupiej nie pragnąłem”

„Nigdy godności biskupiej nie pragnąłem. uczyniłem wszystko, aby się od niej uchylić. Przyjąłem ją dopiero, gdy oświadczone, że byłoby rzeczą małouduszną uchylić się od służby dlatego, że jest cięższa”. Tak pisał Sługa Boży w swych pierwszych listach pasterskich i w testamentie.

Jego głęboka pokora świadczyła o szczerości powyższego wyznania. Gdy przyjął obowiązek pasterski starał się go spełnić najdoskonalej.

Przed wszystkim oddał się całkowicie sprawom Kościoła i szerzeniu Królestwa Bożego. Praca nie była łatwa. Niemal połowa ówczesnej Galicji i cała Bukowina należały do diecezji i cierpiały

Migawki emigracyjne

PP. FABER I GRZEGORCZYK - popularni piłkarze polscy, reprezentujący obecnie Lens - znani są ze swej postawy światopoglądowej. Po prostu są katolikami nie tylko od święta! I nic co polskie, katolickie nie jest im obce. Siyszeliśmy już o ich treningach z wychowankami Internatu św. Kazimierza w Vaudricourt. A nie tak dawno, wraz z księżmi Osińskim i Kuśnierzem, odwiedzili nasz ośrodek wydawniczy w La Ferté. Pozostawili na pamiątkę parę ze swoich nagród piłkarskich, ale przede wszystkim najmiłsze wspomnienia, jakie pozostawiają po sobie osoby bardzo nam bliskie...

POLONIA PO WYBORACH. - W ostatnich wyborach Polonia amerykańska utraciła dwu swych przedstawicieli w Kongresie - Romana Pucińskiego ze stanu Illinois oraz Alvina O'Konskiego z Wisconsin. Ponownie wybrany został Klemens Zablocki (Wisconsin), Edward J. Derwiński, Jan Kluczyński i Dan Rostenkowski z Illinois, Lucien Nędzi i John Dingell z Michigan, Henryk Helstoski (New Jersey) i Tadeusz J. Dulski (Nowy Jork). W Senacie pozostał nadal Edmund Muskie.

KUSOCZINSKI? - Jedną z głównych ulic miasteczka olimpijskiego w Monachium nazwana została imieniem Janusza Kusocińskiego (1907-1940), sławnego polskiego długodystansowca, rozstrzelanego przez hitlerowców w r. 1940 na Palmirach. Niestety Niemcy napisali błędnie nazwisko naszego sportowca: Kusoczinski-Damm. Trudno się dziwić. Na zwróconą im uwagę zarca-gowali grzecznie: dziękujemy, tablice zmienimy!

BELGIA. - Król Baudoin objął patronat nad obchodami 500 rocznicy urodzin M. Kopernika. W przygotowaniach uroczystości uczestniczą ministerstwa kultury flamandzkiej i frankońskiej, przedstawiciele uniwersytetów, akademii nauk, Królewskiego Obserwatorium, komitetu UNESCO. Ukaże się wydawnictwo o Koperniku dla szkół średnich, obok uroczystości centralnych, cyklu audycji w radiu i TV, wystaw, odczytów, szereg imprez naukowych odbędzie się na uniwersytetach i w wyższych uczelniach belgijskich.

na dotkliwy brak kapłanów i świętyń. W czasie swego pontyfikatu nie tylko dał wiernym kapłanów i świętynie, ale dał im samego siebie w bezpośrednim spotkaniu w czasie wizytacji. Zachwycał swoją bezpośredniością i dobrocią nie tylko katolików Polaków lecz i Rusinów - unitów. W czasie wizytacji chętnie wstępował jeśli go zaproszono, do cerkwi i plebanii unickich, witał i żegnał wiernych w ich języku. Do Niemców na wizytacjach przemawiał po niemiecku, do Węgrów po węgiersku. Wierni byli tym tak wzruszeni, że stare Węgierki głąskały go po twarzy. Dzienniki węgierskie słały postępowanie Sługi Bożego. O jego hojności mówili Niemcy, że „był cesarz ale nie dał nam tyle co arcybiskup”. W duchu ekumenicznym nie stroił od prawosławnych; odwiedzał w Czerniowcach tamtejszego metropolitę, który szczerze poważał i cenił Sługę Bożego.

W seminarium duchownym zastał Sługa Boży tylko 90 miejsc fundacyjnych, lecz uzyskał w Wiedniu 140 miejsc. Rozbudował budynek seminarialny. Z każdej konferencji błą ogromna miłość Boga i narodu. Żądał świętości i nauki: „Tylko kapłani święci byli w najcięższych chwilach zbawieniem świata”. Pomagał alumnom duchowo i materialnie, wysyłał zdolniejszych na studia zagraniczne. Wychował też szeregi mądrych i świętych kapłanów, którzy jeszcze dzisiaj dzielnie pracują dla rozszerzenia Królestwa Bożego.

„Ojczyzna z wysokości biskupiego pastorału”

Sługa Boży na wszystkie problemy polityczne patrzył „z wysokości pastorału biskupiego opartego na opoce Piotrowej” — jak to sam określił. Postawy zajmowane w sprawach politycznych wynikały zawsze ze stanowiska kościelnego. Niezwykle trudna sytuacja narodowościowa i społeczna na terenie diecezji wymagała ogromnego taktu i mądrości. Postawy ściśle kościelne jednały mu część u wszystkich ludzi dobrej woli. Był daleki od antagonizmów lokalnych wschodnich. Nie pozwalał germanizować Polaków, nie miał zamiaru polonizować Rusinów. Szanował język i kulturę każdej narodowości i pomagał do sprawnego ich rozwoju.

Podobne stanowisko zajmował w antagonizmach klasowych. Jego program społeczny stał na gruncie encyklik spo-

łecznych papieża Leona XIII. Od początku stanął po stronie ubogich i sprawiedliwości społecznej. Bronił szczególnie chłopów i robotników, klas najbardziej uciskanych. Uważał, że Kościół powinien bronić biednych przed wyzyskiem możnych. Sam też czynnie pomagał biednym przez tworzenie organizacji pomocy, między innymi przez „Związek Katolicko-Społeczny”.

Sługa Boży nie cofał się gdy szło o dobro Ojczyzny. W czasie I wojny światowej nie opuścił Lwowa, stał na stanowisku mimo niebezpieczeństwa śmierci, bronił narodu przed uciskiem ze strony wrogów interweniując w komendzie armii austriackiej, w rządzie wiedeńskim i uzyskując znaczne pomoce dla ludności wyniszczonej działaniami wojennymi. Nie lękał się piętnować w latach 1919-1920 niezgody i samolubstwa w swoim narodzie. Okazał się nieustraszoną w obronie każdego istnienia ludzkiego niezależnie od przynależności narodowej. Ta powszechność i apolityczność stanowiska Sługi Bożego jednała mu serca wszystkich, bo wiedzieli w nim idealnego pasterza, który broni godności i dobra każdego człowieka

„Żyj w pokoju i wstawiaj się za nami”

Powyższe słowa pochodzą z katakumb i wyrażają wiarę pierwszych chrześcijan w pośrednictwo zmarłych. Sługa Boży był doskonałym znawcą tych napisów. Stanowiły one dla niego zachętę do wstawiania wstawiennictwa świętych. Sam też uczynił wszystko, by zostać świętym. Cel ten osiągnął. Świadczy o tym sława świętości po śmierci oraz rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego. W 1959 arcybiskup lwowski i krakowski Eugeniusz Baziak wszczął w Krakowie proces beatyfikacyjny Sługi Bożego. Postulatorem rzymskim jest ks. bp Władysław Rubin z archidiecezji lwowskiej. W obecnym stadium Kancelaria Kongregacji do spraw świętych wydała tzw. „Kopię Publiczną” procesu diecezjalnego o sławie świętości życia, cnót i cudów. W Polsce jest na ukończeniu proces dla zebrania pism Sługi Bożego. Po cenzurze pism ze strony teologów Kongregacja d/s Świętych wyda dekret w sprawie pism i pozwoli na dalsze prowadzenie procesu beatyfikacyjnego już na forum apostołskim. By uzyskać łaski za wstawiennictwem Sługi Bożego powtarzajmy często z wiarą Kościoła katakumb: „Żyj w pokoju i wstawiaj się za nami”.

P.O.S.

Ksiądz biskup Łoziński

(1870-1932)

W ubiegłym roku minęła 30 rocznica śmierci, zmarłego w opinii świętości ks. bpa Zygmunta Łozińskiego ordynariusza pińskiego, o którym wciąż żywa jest pamięć.

Urodził się 5.6.1870 r. we wsi Obidów koło Nowogródka jako najstarszy z siedmiorga rodzeństwa. Do szkoły średniej uczęszczał w Warszawie i Petersburgu. W r. 1889 wstępuje do Seminarium Duchownego archidiecezji mohylewskiej a po roku do Akademii Duchownej w Petersburgu. Święcenia kapłańskie uzyskuje w 1894 r. Pracuje jako wikariusz w różnych katolickich parafiach na terenie Rosji a więc Smoleńsku, Rydze, Tule i Mińsku. Powołany następnie na stanowisko profesora Akademii Duchownej w Petersburgu, daje się poznać jako wspaniały wychowawca, publicysta a zarazem duszpasterz. W 1917 r. mianowany zostaje przez Stolicę Apostolską biskupem mińskim. Konsekrowany zostaje w następnym roku w Warszawie. Po roku 1921 przybywa do kraju, pracując na Nowogrodzyczynie. Po powstaniu nowej

diecezji w 1925 r. w Pińsku, mianowany zostaje jej ordynariuszem. Organizuje od podstaw tę diecezję, której obok Pińska ważnym ośrodkiem staje się Drohiczyzna/Bugiem, gdzie zakłada Małe Seminarium Duchowne, które jest obiektem szczególnej jego troski pasterskiej.

Jest postacią niezwykle popularną w swej diecezji i całym kraju. Rozwija wielkie dzieło miłosierdzia, sam wyrzekając się wszystkiego na rzecz najbiedniejszych. Gorliwy duszpasterz, wrażliwy na upośledzenie klas niższych, jest zwolennikiem reformy rolnej. Jako biskup diecezji, na terenie której większość mieszkańców stanowił prawosławni, działa wiele na rzecz zbliżenia chrześcijan. Umiera w Wielką Sobotę 1932 r. Przed śmiercią, w czasie ciężkiej choroby przechodzi dwie długie operacje, które na jego żądanie odbyły się bez narkozy.

Kuria biskupia w Drohiczyźnie przygotowuje aktualnie materiały do procesu beatyfikacyjnego zmarłego w opinii świętości ks. bpa Z. Łozińskiego.

o człowieka. O radę, pomoc do ks. Biskupa wszyscy biegali. Czy był to Polak, Żyd czy Białorusin – każdy jednakowo był traktowany. Ks. Biskup nigdy nikogo nie lekceważył, przed nikim nie zamykał drzwi i serca. Nikomu nie odmawiał prawa do szczerego chrześcijańskiego dialogu. Chciał, aby tak samo z bliźnimi postępowali i inni. Każdy grzech choćby najniebezpieczniejszy przeciwko miłości bliźniego, jak to mówił w głoszonych przez siebie naukach, uważał za grzech przeciwko Bożym Przykazaniom. Był to przepiękny, nieraz głęboko wzruszający drugi rys chrześcijańsko-kapłańskiej duszy. Ogólnie wiadano, że co tylko ks. Biskup posiadał z dóbr materialnych, to i zaraz rozdawał. Absolutnie nie troszczył się o siebie. Nawet otrzymane w dniu imienin lub na gwiazdkę upominki były rozdawane klerykom, ministrantom lub zgłaszającym się biednym. Jeszcze za życia był tym, o którym nie tylko my katolicy, lecz i innowiercy mówili: „Przecież to święty”

Bolesław.

PRZECIEŻ TO ŚWIĘTY

W 1928 r. zostałem przeniesiony z Baranowicz do Pińska na stanowisko zarządcy stacji. Zanim przyjechałem do Pińska, już słyszałem o świątobliwym kapłanie, jakim był pierwszy po odrodzeniu Ojczyzny Biskup diecezji pińskiej, ks. Zygmunt Łoziński. W tym dniu po objęciu przeze mnie stacji zostałem poinformowany, że w poczekalni dworca na pociąg oczekuje ks. Biskup. Natychmiast udałem się do poczekalni. Ks. Biskupa zastałem w ożywionej rozmowie z przygodnymi podróżnymi. Po zameldowaniu się poprosiłem ks. Biskupa, by zechciał przejść do biura i tam zaczekał na opóźniony pociąg. Odmówił, oświadczając, że prowadzona dyskusja jest ciekawa i nie może jej zaniechać. Zdziwiło mnie to niezmiernie, gdyż poczekalnia była zatłoczona, a w powietrzu unosił się zaduch machorki i niehigienicznie utrzymanych ciał. Odmową swoją ks. Biskup widocznie nie chciał mnie dotknąć, gdyż zaraz dodał, że następnym razem przyjdzie od razu do biura. Niemniej

zdziwiony byłem, gdy po przyjeździe pociągu ks. Biskup wsiadł do wagonu 3 klasy z przygodnymi dyskutantami, obuczonymi tobojami. Przy tym oświadczył, że tylko tą klasą jeździ i że życie jest krótkie, a w trzeciej klasie są większe możliwości do spełnienia posłannictwa. W Pińsku przebywałem ponad rok. Zgodnie z obietnicą ks. Biskup, ilekroć wyjeżdżał, często wstępował do biura. Czynił to prosto, odnosząc się do każdego z wielką życzliwością i dobrocią. Na dworzec przychodził przeważnie pieszo i zewnętrznym wyglądem nic go nie wyróżniało od zwykłych księży, z wyjątkiem wystrzałej sutanny. Towarzyszyła mu przeważnie grupa dzieci, a ks. Biskup uśmiechnięty, cierpliwie z miłością opowiadał im żywot Pana Jezusa i świętych. Swą prostotą, bezpośredniością, zapałem do duszpasterskiej pracy pełnej wyrzeczeń i bezgranicznej miłości do Boga i bliźnich wzbudzał ogólny podziw i szacunek. Nie tylko czczono Go, lecz i głęboko kochano. Ktokolwiek zetknął się z Nim, był olśniony wielkim urękiem Jego dobroci, miłości i troski

ZAWDZIECZAM MU SWE OCALENIE

Ja również chciałam napisać o ks. Biskupie Łozińskim. Gdy przyjechałam do Pińska w 1932 r. w drugi dzień Wielkanocy, odbywał się właśnie pogrzeb Ks. Biskupa. Brały w nim udział niezliczone tłumy ludzi, nie tylko katolicy, ale i prawosławni, a także Żydzi. Najbiedniejsi bardzo Go żalowali. Mówili, że już ich nikt nie wspomógł, bo umarł najlepszy ojciec. Gdy pytałam, co on dobrego zrobił, to mi odpowiedziano, że już lepszego biskupa nie będzie. On rozdawał wszystko między ubogich... Zaraz po Jego śmierci wielu ludzi doznało licznych łask Bożych za Jego wstawiennictwem. Ja również otrzymałam za Jego pośrednictwem łaskę Bożą: pozostałam w Pińsku do 1943 r. Zawdzięczam to Ks. Biskupowi Łozińskiemu. Codziennie po Mszy św. chodziłam do podziemi katedry, jak tylko była otwarta i modliłam się do Niego, żeby mnie nie wywieziono. Zaraz po jego pogrzebie sprzedawałam Jego życiorys w postaci broszury. Kupowali nie tylko katolicy, ale i Żydzi, bo każdy chciał mieć Jego życiorys i zdjęcie... Trumna Jego zawsze była obłożona świętymi kwiatami.

Stanisława W.

PAWEŁ VI O ŚW. TERESIE
(Dokończenie ze str. 1)

lu chrześcijan nie potrafi pogodzić całkowicie osobistego rozwoju z wymaganiami autorytetu, posłuszeństwa, nawet we wspólnocie życia zakonnego. Wolność i władza, świętość i przepisy, codzienne życie i miłosierdzie, różnorodność darów bożych i zjednoczenie, szare codzienne życie i niepokój poszukiwań lepszego wyznania wiary w naszych czasach... Święta Teresa znała te problemy. Na próżno byśmy szukali u niej formułek i gotowych rozwiązań dla naszych czasów. Wystarczy jednak zastanowić się nad jej życiem, by znaleźć wskazówki do postępowania dla każdego z nas. Współżycie z młodszymi siostrami, a jednocześnie umiłowanie ciszy. Delikatność uczuć i sprawność w rozumowaniu. Po prostu poddawała się działaniu Ducha Świętego a tym samym wpływała na swoje otoczenie. Nie zapomniała nigdy o posłuszeństwie zakonnym i czerpała z wszystkich bogactw duchowych Zgromadzenia i Kościoła. Nie oczekiwała na inne czasy i warunki, na otoczenie bardziej doskonałe, wykorzystywała to, co było jej dane w każdej chwili i czyniła wszystko, by otoczenie swoje uczynić lepszym, bardziej doskonałym. Poddanie, posłuszeństwo — to jest pole do działania dla miłości. A wartość działania mierzy się siłą miłości. Umiłowanie Boga nade wszystko, usuwała w jej życiu wszelkie przeszkody. Stał też tak szybko znalazła drogę do serca Kościoła, które jest sercem Jezusa. Oby dzisiaj wyjednała wszystkim braciom i siostram w wierze katolickiej równą miłość Kościoła, naszej Matki.

Dzisiaj przez jej przykład i wstawianictwo oczekujemy wielu łask. Przede wszystkim, by jak najwięcej ludzi poznało urok życia wewnętrznego i siłę poświęcenia. By dusze zakonne umocniły się w swoim powołaniu, ofiary bez granic. By kapłani, za których św. Teresa tak wiele się modliła, poznali piękno swego posłannictwa w służbie miłości Bożej. Oby młodzież, której nieraz brak wiary i poświęcenia, rozumiała wielkość powołania, na wzór tej, która już w 15-tym roku życia oddała się całkowicie Bogu, a przez całe życie niczego Mu nie odmówiła. Na łożu śmierci nie żałowała tego oddania się Miłości Nieskończoności.

Pisząc te życzenia płynące z pełni serca, zachęcamy was Drogi Bracie, złącze-

ni w urzędzie biskupim, byś uczynił wszystko, aby posłannictwo Świętej z Lisieux zostało ukazane całemu światu. Cieszymy się z przygotowań do licznych pielgrzymek, które diecezja poprowadzi w radości, prostocie i duchu modlitwy. Prosimy kapłanów, wychowawców katechetów, by tematem ich nauk, rekolekcji, pogadarek było życie tej Świętej i aby teologowie pogłębili naukę duchową św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Cieszymy się, że pojawiają się liczne artykuły w prasie, dające rozgłos temu wielkiemu wydarzeniu i przedstawiające bogactwo duchowe św. Teresy. Prosimy również pielgrzymów do Alençon i Lisieux o modlitwy w intencji pracy apostołowskiej Najwyższego Pasterza. I wam, którzy staracie się iść drogą św. Teresy a przede wszystkim drogą siostrom karmelitankom, przesyłamy z ojcowską zachętą nasze błogosławieństwo apostołskie.

Dan w Watykanie, 2 stycznia 1973 r.

Papież Paweł VI.

Tydzień Imigranta

Drodzy Bracia Imigranci!

Z okazji Tygodnia Imigrantów, zwróciliśmy się do naszych rodaków-Belgów, wydając wspólną deklarację, gdzie zachęcamy ich, by zastanowili się nad tym, jaki jest ich stosunek do was. Pragniemy jednak zwrócić się również bezpośrednio do was, żeby jeszcze wyraźniej wykazać wam, że nie obce są nam wasze problemy.

Wiemy, że trosk macie nie mało i są one różnego rodzaju. Pozostawiają one w waszym sercu rany, które krwawią. Nie lubicie o nich mówić, z delikatności albo z obawy niezrozumienia. Zmuszeni opuścić wasz kraj, z powodów ekonomicznych, politycznych czy religijnych, przybyliście do nas pełni nadziei. A tutaj bardzo często znaleźliście trudne warunki życia: pracę ciężką, jakiej najczęściej nie chcieli nasi rodacy, pracę nieraz słabo płatną albo niepewną; mieszkanie przestarzałe w dzielnicach, z których inni uciekają. Do tego dołączają się inne trudności, co potęguje jeszcze nieufność albo nawet pogarda niektórych z naszych rodaków. Podobna sytuacja obraża was w waszej godności ludzkiej. Widzimy

coprawda ostatnio sporo pięknych inicjatyw, żeby przyjemiejszymi uczynić wam pobyt w naszym kraju. Ale przyznać nam trzeba lojalnie, że mimo wszystko te inicjatywy nie rozciągają się na cały kraj, a nawet tam, gdzie są one podejmowane, nie cieszą się specjalnym zainteresowaniem ludności belgijskiej.

Pragniemy też wyrazić wam nasz szacunek. Wasza obecność w naszym kraju jest wymownym świadectwem waszej odwagi, żeby nie dać się pokonać przez trudności życiowe. Obecność wasza daje nam okazję do poznania innych mentalności, innych zwyczajów, innych kultur, które były nam nieznane. Obecność wasza przypomina nam wartości ludzkie i religijne, jakie niesłusznie nieraz idą w zapomnienie w naszym społeczeństwie konsumpcyjnym.

Chcielibyśmy, żebyście czuli, że jesteście z wami. Protestujemy przeciw dyskryminacjom jakich jesteście ofiarami. Popieramy wysiłki, które zmierzają nie tylko do zmiany stosunku do was przez poszczególne osoby, ale nawet do dostosowania do was ustawodawstwa naszego kraju, który potrzebuje waszych rąk do pracy i który zaciągnął w stosunku do was pewne zobowiązania; popieramy wysiłki tych, którzy starają się określić wasze prawa na polu międzynarodowym.

Przypominamy wszystkim naszym rodakom, szczególnie katolikom, że należy wam się sprawiedliwość, że powinni szanować wasze tradycje i wasze przekonania religijne, że macie prawo do takiej samej stopy życiowej, jaką my posiadamy. Jesteśmy wreszcie zgodni z wami, żeby stwierdzić, że jeszcze nie wszystko jest doskonałe i dużo pozostaje do zrobienia. Dlatego zwracamy się z prośbą o pomoc do Chrystusa, który nam powiedział: „Miłujcie się wzajemnie, jak ja was umiłowalem”. Oby Boski Zbawiciel raczył mnożyć siły wszystkich ludzi dobrej woli, którzy pracują nad tym, by na ziemi więcej było sprawiedliwości i by zapomniał pokój.

Biskupi Belgijscy.

LOURDES
miejscem odnowienia i umocnienia
W I A R Y
Pielgrzymka Polaków do Lourdes
6 - 13 sierpnia 1973 r.

KTO JEST WINIEN?

Roźmyślania te nasuwa mi straszliwa tragedia jaka rozegrała się w ub.m. kiedy to siedmiu uczniów szkoły średniej podpaliło budynek szkolny, powodując śmierć 20 swoich kolegów i koleżanek. Tragedia ta wstrząsnęła sumieniem całego społeczeństwa we Francji i w całym świecie. Kto tu jest winien? Siedmiu nieletnich łobuzów, którzy pod wpływem jakiejś spontanicznej animozji w stosunku do profesorów czy kolegów popełniają zbrodniczy wybryk, nie zdając sobie absolutnie sprawy z jego konsekwencji? Czy też odpowiedzialnym jest środowisko, które wychowało tego rodzaju osobników?

Gniew pocięzony z rozpaczą który rodzi się w sercu każdego myślącego człowieka i wychowawcy na wspomnienie tego faktu, mija powoli. Człowiek zaczyna rozumieć, analizować różne fazy naszego życia i wysnuwać z nich wnioski. Cały świat przeżywa rewolucję społeczną, polityczną a nawet i religijną. Zmieniają się czasy i poglądy. Młodzież inaczej patrzy i reaguje na różne zjawiska niż my patrzyliśmy i reagowaliśmy w naszym okresie życia. Środki masowego przekazu, jakimi są: prasa, radio, kino, teatr, a szczególnie telewizja przynoszą nam z każdym dniem, w każdej godzinie odgłosy bratobójczych wojen na różnych frontach świata, gwałtowne zbrodnie i morderstwa, straszliwe wypadki drogowe i lotnicze, a wreszcie dramaty życia rodzinnego.

Kto jest winien. Tych siedmiu nieletnich wrostków czy ich rodzice, czy całe społeczeństwo? Zło naszego wieku rodzi się pod wpływem gwałtownych przemian społecznych i rozwoju technicznego. W tych warunkach trudno znaleźć odpowiednie warunki do normalnego życia. Dzieci bawią się ogniem, tak jak starsi bawią się w wojny i morderstwa. W chaosie nowych sloga-

nów gina piękne wartości i uczciwe słowa Dobroci, Miłosierdzia, Miłości i Sprawiedliwości. Dzieci lekceważą sobie wskazania rodziców, bo przykład jaki im dają rodzice nie jest godnym do naśladowania. Rozejrzyjmy się dokoła. Mąż nie zgadza się z żoną po 20 latach małżeństwa i z błahej przyczyny rozchodzi się z nią. W innym małżeństwie wkradła się zazdrość i nienferność. Gdzieindziej mąż wynalazł sobie kochankę, a żona odwzajemniając się pięknym za nadobne, wzięła sobie do towarzystwa innego mężczyznę. A jeszcze gdzieindziej, mąż żyje dla siebie, a żona dla siebie. Nie obchodzi ich dom ani rodzina. Żyją z sobą jak złe psy, kłócą się przy łada sposobności i spędzają winę na siebie. Dzieci patrzają na to postępowanie rodziców. Biorą z nich przykład?

Oczywiście, nauka w las nie idzie. Czym skorupa za młodu nasiąknę, tym na starość trąci. Znamy to polskie przysłowie i oceniamy dobrze jego znaczenie. Któż jest więc winien?

Rozejrzyjmy się raz jeszcze dokoła i uderzmy się w pierś.

Julian Majcherczyk.

UŁANI RADZA

22 lutego br. odbyło się w Londynie nadzwyczajne zebranie Koła 14. Pułku Ułanów Jazłowieckich. Poważna grupa, bo ponad 30 członków, zebrała się by omówić sprawę majątkową Koła po naszym odejściu na służbę do Stwórcy.

Całokształt sprawy przedstawił zebraniem generał Grudziński, pułkownik Starnawski i porucznik Frydych. Jako rzeczoznawcy zabierali głos porucznicy Krysta i Tychanowicz, a wiele wyjaśnień podał major-sędzia I. Nędzowski, który w nagrodę zbierał rześiste okłaski.

Zebrań przewodził rotmistrz G. Korolewicz wraz z porucznikami J. Krystą i W. Tomaszewskim

Po długich, bardzo rzeczowych obradach, cała zebrana społeczność ułańska zdecydowała, że majątek Koła 14. Pułku Ułanów Jazłowieckich przechodzi w odpowiedzialnej chwili na rzecz Instytutu i Muzeum im. Generała Władysława Sikorskiego w Londynie.

Warto zaznaczyć, że nie było żadnego sprzeciwu, żadnego nieporozumienia, co do wyboru spadkobiercy.

Późnym wieczorem ułańska brać opuszczała swój dom, tu na gościnnej ziemi angielskiej. Ten dom był i jest ich ostoją, w nim rozgrzewały się sprawy życia i wytrwałości żołnierza ułacza, w nim szukano natchnienia do dalszej walki za Wilno i Lwów, za Polskę całą katolicką i nierozzerwalną.

Bronisław Szczapa.

WARUNKI KONKURSU KOPERNIKOWSKIEGO - LITERACKIEGO STARSZEJ MŁODZIEŻY

celem uczczenia 500-letniej rocznicy
urodzin (19.2.1473-1973)

Cel : Uczczenie Mikołaja Kopernika w 500-letnią rocznicę urodzin.

Wiek : W konkursie mogą brać udział uczestnicy (uczestniczki), których wiek nie przekracza 30 lat.

Forma : Prace indywidualne prozą od 1.500 do 2.000 słów. Mogą być także wierszem (Prace nadesłane mają posiadać Godło. Nazwisko i imię uczestnika załączyć w kopercie, zaopatrzonej gofmem).

Język : Język prac zgłoszonych polski.

Terminy : Zgłaszanie prac konkursowych do dnia 15.10.1973 r. Ogłoszenie prac konkursowych (rozstrzygnięcie konkursu) dnia 1.12.1973 r.

Nagrody : Medale pamiątkowe Kopernikowskie, książki.

Dyplomy : Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymują dyplomy uczestnictwa.

Wydawnictwo : Wyniki konkursu będą ogłoszone w prasie, a wybitniejsze prace publikowane.

Adres : Prace nadsyłać : Przewodnicząca Komitetu Konkursowego, 43, Eaton Place, London, SW1X 8BX.

Skład Komitetu :

Protectorat : Minister Wyznań Religijnych, Oświaty i Kultury, prof. dr Wiesław Strzałkowski.

Przewodnicząca : Anna ze Stańkowskich Nowakowa.

Członkowie : dr Stefan Legeżyński, prof. Ignacy Płonka, płk. dypl. Franciszek Wysłouch.

Rodaku! Wytnij i zachowaj to ogłoszenie, a na pewno Ci się kiedyś przyda. Będziesz chciał przypomnieć sobie tradycje polskiej kuchni, zjeść polskie wędliny oraz importowane produkty z Polski, zamówić ciasta i torty polskie, wstąpić do

SKLEPU POLSKIEGO

przy 11, rue Jouffroy - Paris 17. - Métro Wagram i Rome. Tel. 622 55-52.

(Sklep w niedzielę nieczynny, w sobotę czynny cały dzień, a w tygodniu, z przerwą obiadową, do godz. 21.00).

TEMATY PRAC DO WYBORU (lub własne)

- 1) Mikołaj Kopernik i jego epoka
- 2) Mikołaj Kopernik w świetle nauki.
- 3) Mikołaj Kopernik w literaturze światowej.
- 4) Mikołaj Kopernik w encyklopediach.
- 5) Pomniki Mikołaja Kopernika w świecie.
- 6) Toruń i Pomorze za czasów Mikołaja Kopernika.
- 7) Na czym polegał przewrót kopernikowski, w umysłowości świata.
- 8) Mikołaj Kopernik jako człowiek renesansu.
- 9) Znaczenie odkrycia Kopernika w dziejach świata.
- 10) Mikołaj Kopernik - Galileo - Descartes.
- 11) Związki Mikołaja Kopernika z filozofią starożytną.
- 12) Mikołaj Kopernik jako człowiek (studium psychologiczne).
- 13) Renesans we Włoszech i w Polsce w czasach Kopernika.
- 14) Mikołaj Kopernik na tle Uniwersytetu Krakowskiego i jego dziejów.
- 15) Porównanie systemów : Ptolemeusza i Kopernika.
- 16) Wpływ poglądów Kopernika na filozofię i naukę.
- 17) Dlaczego dzieło Kopernika było na indeksie.
- 18) Patriotyzm Kopernika.
- 19) Mikołaj Kopernik, jego osiągnięcia naukowe, znaczenie ich dla rodzinnego kraju i dla świata.
- 20) Polska za czasów Kopernika.
- 21) Toruń jako miasto ojczyste Kopernika.
- 22) Uniwersytet Krakowski za czasów Kopernika.
- 23) Zakusy niemieckie na narodową przynależność Kopernika.
- 24) Mikołaj Kopernik w literaturze polskiej ze szczególnym podkreśleniem

„Wiatru od morza” - Żeromskiego jako protestu przeciwko zakusom Niemców do polskiego Pomorza.

- 25) Nazwy geograficzne na całym świecie i księżycu związane z Kopernikiem.
- 26) Mikołaj Kopernik jako projektodawca systemu pieniężnego (monetarnego).
- 27) Mikołaj Kopernik we Włoszech.
- 28) Budowle, tablice na szerokim świecie wzniesione ku jego czci.
- 29) Bibliografia kopernikowska we wszystkich językach świata.
- 30) Ocena Kopernika w świetle dzisiejszej nauki.
- 31) Mikołaj Kopernik jako prekursor badań wszechświata.
- 32) W jaki sposób upamiętniłbym 500-letnią rocznicę urodzin M. Kopernika.
- 33) Czynniki, które skierowały Kopernika na nowe drogi poglądu na świat.
- 34) Medale wykonane na całym świecie ku czci Kopernika.
- 35) Kopernik w filatelistyce.
- 36) Kopernik w czasopiśmie dziecięcych i młodzieżowych.
- 37) Kopernik jako lekarz.
- 38) Walka Ziemi Warmińskiej z zakonem krzyżackim i udział w niej Mikołaja Kopernika.
- 39) Portrety i grafika o Koperniku w świecie.
- 40) Mikołaj Kopernik jako twórca, uczyony i obywatel.

KALENDARZ PRACY KSMP

1) Dzień dyskusyjno-informacyjny organizowany przez PZK w dniu 1 kwietnia 1973 r.

Zapisy kierować na adres : Ks W. Bytniewski, 5, rue d'Haillicourt, 62196 Hesdigneul-les-Béthune.

2) Rekolacje

Miejsce : Vaudricourt. Data : 8 kwietnia 1973 r. Zapisy kierować do dnia 25 marca br. : Roman Regdosz, 4/21, rue

Camille-St-Saens, 59150 Wattrelos.

3) Obchód Konstytucji 3 maja

Pod znakiem 200 rocznicy powstania Komisji Edukacji Narodowej. Miejsce : Lille. Data : 6 maja 1973 r. Zapisy kierować do dnia 15 kwietnia br. : Roman Regdosz, 4/21, rue Camille-St-Saens, 59150 Wattrelos.

4) Zlot Związkowy

Miejsce : Vaudricourt. Data : 1 lipca 1973 r.

ZAPROSILI NAS

KOMITET OKRĘGOWY OBCHÓDU KOPERNIKOWSKIEGO W LIEGE - na uroczysty obchód 500-lecia urodzin Mikołaja Kopernika, w sobotę, 10 marca br., o godz. 20.00 w sali Kolegium St. Louis, w Liege.

Z całego serca dziękujemy organizatorowi tej wspaniałej imprezy, ks. dyr. K. Szymurskiemu OMI. Podziwiamy piękną oprawę graficzną zaproszenia, przede wszystkim jednak zestaw nazwisk : J.E. ks. bp G.M. van Zulen, który objął Patronat nad uroczystością; p. prof. Pol Swings z Instytutu Astrofizyki, który wygłosił odczyt o naszym sławnym Rodaku; ks. Rektor H. Repka OMI i wielu profesorów, inżynierów — po prostu spora grupa ludzi, którzy w Królestwie belgijskim potrafią sławić imię jednego z Polaków! Zasluga w tym nie miała cała Rodzina Polskiej w Liège i jej Duszpasterzy, którzy mogą poszczycić się już niejednym wspaniałym występem z solistami takiej klasy jak skrzypek-wirtuoz Tadeusz Wyganowski, tenor Edmund Walczak i niezastąpionym zespołem chórowym i baletowym Polskiej Młodzieży Katolickiej!

KATOLICKIE STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY POLSKIEJ - przez sekretarza generalnego, p. Jerzego Major — na **WALNE ZGROMADZENIE** — w dniu 25 marca br., w salce parafialnej w Lens, godz. 14.30

ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO we Francji - na Walny Zjazd, który odbędzie się w dniu 1 kwietnia br. - w Internacie św. Kazimierza, w Vaudricourt.

Dziękujemy za stałą pamięć o nas i gratulujemy dh. Przewodniczącej, H. Karasińskiej, wyboru miejsca tego zebrań! Znajduje się tam liczna grupa polskiej młodzieży, a gospodarzem domu jest sam wice-przewodniczący ZHP, ks. dyr. Konrad Stolarek OMI.

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue Saint-Honoré, 75001 - Paris.

Telefon : 073-37-69

Konto pocztowe PARIS 12.777-08

Dyrektor : Ks. E. SZYMECZKO O.M.I.

Redaktor : Ks. L. BRZEZINA O.M.I.

Administrator : Ks. J. NIERUCHALSKI O.M.I.

N° d'autorisation 36 888

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, Avenue du Général-Leclerc
77260 - LA FERTE-sous-JOUARRE.

Odezwa wielkopostna

Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie!

Przed rozpoczęciem się okresu Wielkiego Postu, ci którzy mają odpowiedzialność za dusze ludzkie, przypominają przepisy Kościoła dotyczące umartwienia i pokuty. To przypomnienie jest obecnie tym bardziej ważne, że zmieniły się w ostatnich latach formy pokuty i nie wszyscy pamiętają na czym one polegać mają. Poza tym przepisy kościelne są dostosowane do warunków różnych krajów, są więc różne między nimi, to znaczy że n.p. nie są one te same w Belgii czy w Polsce, we Francji czy w Holandii.

W Belgii są następujące przepisy : 1) Abstynencja od mięsa nie obowiązuje, to znaczy że można jeść mięso w każdy dzień roku. 2) Ścisły post, to znaczy spożycie tylko jednego posiłku do syta na dzień i znaczne ograniczenie przy innych posiłkach obowiązuje tylko w Środę Popielcową i we Wielki Piątek, a obowiązuje tych, którzy skończyli 21 lat i nie mają jeszcze 60 lat. 3) Poczawszy od 14 roku życia wszyscy wierni są zobowiązani do umartwienia czyli pokuty, którą sami sobie wybiorą, we wszystkie piątki roku. 4) W czasie Wielkiego Postu zaleca się również umartwienie i pokutę.

Biskupi przypominają, że pokuta obowiązuje wszystkich, jest bowiem nakazem Bożym, od którego nikt zwolnić nie może. Możemy natomiast wybierać sposoby pokutowania czy umartwienia. Wielu z naszych rodaków, podobnie jak wielu Belgów zachowało jako jedemu ze sposobów umartwienia, powstrzymanie się od potraw mięsnych w piątki. Ale formy umartwienia mogą być różne i polegają na odmówieniu sobie przyjemności, żeby być panem siebie i wzmocnić swą wolę, żeby umieć oderwać się od rzeczy ziemskich i łatwiej przyponieć sobie rzeczy wieczne, żeby ofiarować coś Bogu, gdzie nie wchodzi w grę nasz interes czy nasz egoizm.

Od pewnego czasu weszło w zwyczaj, że przy tej okazji praktykuje się tzw. Post Podziału, to znaczy że pieniądze oszczędzone przez umartwienia ofiaruje się więcej potrzebującym i na dobre dzieła. Ponieważ nasza polska wspólnota potrzeb ma dużo, co rok zwracam się do was, Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie, żebyście o nich pamiętali w waszym Poście Podziału. Wasi duszypasterze rozdają wam koperty, które wy oddajecie mniej lub więcej napełnione przy końcu Wielkiego Postu. Trzeba przyznać, że z rokiem każdymi rosną wasze ofiary. Jeżeli są one naprawdę owocem waszego umartwienia, to jest objaw bardzo pocieszający, bo świadczy o zrozumieniu głównego celu tego rodzaju postu.

Ofiary wasze nie są zmarnowane. Przyczyniają się do tego, żeby zaspokoić głód, wrócić zdrowie chorym, otrzeć łzy, wywołać uśmiech na zbolątych ustach, wrócić wiarę, że istnieje jeszcze miłość chrześcijańska, zbliżyć do Boga. Różne są potrzeby naszych braci, bywa że ich sytuacja jest naprawdę tragiczna i z wielką wdzięcznością myślimy o was, nie tylko ci, którzy pomoc otrzymali, ale i my, którzy dzięki waszej ofiarności, możemy przysporzyć dobra i zmniejszyć cierpienia przynajmniej w pewnej mierze. Dlatego prosimy, żebyście mieli przed oczyma wszelkie biedy nasze również w czasie tegorocznego Wielkiego Postu. Za to możemy was zapewnić o naszych wdzięcznych uczuciach, możemy wam również przyrzec, że Bóg nie zapomni o waszym dobrym sercu, odda wam z nadwyżką, uczyni uczestnikami swojej ofiarności, wyrażonej w słowach : „Błogosławieni miłosierni, albowiem i oni miłosierdzia dostąpią.”

Bruksela, 2 marca 1973 r.

Ks. Henryk Repka OMI.
rektor P.M.K.

AUSTRIACY O KS. KARD. KOMINKU

Wiedeński tygodnik diecezjalny „Wiener Kirchenzeitung” wyraża opinię, że powołanie arcybiskupa Wrocławia ks. Bolesława Kominka, do Kolegium Kardynałów jest najbardziej doniosłą spośród wszystkich 30 nominacji kardynalskich, na jakie zdecydował się w ostatnim czasie Papież Paweł VI. Jest ona oceniana jako gest wdzięczności wobec polskich katolików za ich wierność Kościołowi i uważana za wyraz polepszających się stosunków między Watykanem i Polską.

„KURS PRZEMYSŁOWY” DLA DUSZPASTERZY STUDENTÓW TEOLOGII

Wiosną 1974 r. rozpocznie się w Linzu (Austria) tzw. „kurs przemysłowy” dla duszypasterzy i studentów teologii. Kurs ten zorganizowany zostanie w porozumieniu z wielkimi przedsiębiorstwami. Celem kursu jest zaznajomienie duchowieństwa, ze sprawami ludzi zatrudnionych w przemyśle oraz ogółem kwestii dotyczących przedsiębiorstwa przemysłowego.

„Kurs przemysłowy” zorganizowany w Austrii po raz pierwszy, jest uzupełnieniem prowadzonych od wielu lat praktyk przemysłowych dla teologów. Tego rodzaju praktyki odbywały się w miesiącach wakacyjnych i miały na celu zaznajomienie z problemami świata pracy.

JUŻ PRAWIE 500 ŚWIECKICH W NRD GŁOSI KAZANIA

W Kościele katolickim w NRD już prawie 500 osób świeckich wygłasza kazania. Są oni uprawnieni do wygłaszania kazań w tych parafiach, w których odwołują się szczególnie brak księży.

